



Impresario w opałach

Francesca Cuzzoni, znana z pięknego głosu, ale i z trudnego charakteru, przyjechała do Londynu w pierwszych dniach 1723 r., zaproszona przez Georga Friedricha Händla, który skomponował nową operę *Ottone, król Germanii*. Niestety, kapryśnej Włoszce nie spodobała się aria jej bohaterki, bo przypominała zwykłą piosenkę, nie dawała pola do popisu efektownymi trylami. Stanowczo odmówiła więc jej zaśpiewania, ale Händel nie znosił sprzeciwu. Otworzył okno, chwycił wiotką Francescę i krzyknął, że jeśli natychmiast nie zaśpiewa tego, co skomponował, wyrzuci ją na ulicę. Przestraszona Cuzzoni uległa i więcej się sprzeciwiała. Przynajmniej do premiery, potem znów stała się gwiazdą.

Trudno było przeciwstawić się Händlowi. Szedł przez życie jak burza, chłonąc wszystko, co działo się wokół niego. Połykał kilogramowe krwiste befsztyki, które zapijał winem nawet wtedy, gdy lekarze mu tego zabraniali. Gdy w 1737 r. jako 52-latek został częściowo sparaliżowany i nie był w stanie